Kuryer Poznański.

Nr. 105. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, maja 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 maja.

Podczas kiedy dziennikarstwo wszystkich trzech mocarstw zacięte między sobą toczy spory o plany i zamiary trzech mężów stanu, mających konferować i obradować nad losami Turcyi i chrześciaństwa na wschodzie, kiedy półurzędowe berlińskie gazety wymyślają na „wiedeńskich i kolońskich“ przyjaciół Turcyi a wiedeńskie z przekąsem przymawiają berlińskim, że się zbytecznie porwać dały ferworowi okupacyjnemu — hrabia Andrassy, —, niewiadomo czy dla tego, że nie mając tytułu kanclerza czuł się niegodnym zasiadać w gronie księcia Gorczakowa i księcia Bismarcka, czy téż uląkłszy się kozackiego uniformu, który kwestya wschodnia coraz wyraźniéj przywdziewać zaczyna — zapadł na dyplomatyczną chorobę, i mimo to iż towarzysze jego: baron de Pont, radzca dworu Teschenberg i radzca legacyjny Huebner gotowi do podróży, nie wyjechał jeszcze z Wiednia i może wcale nie wyjedzie. I nic w tém dziwnego — sytuacya bowiem polityczna w Turcyi staje się z dniem każdym nieznośniejszą, zawilszą, i zdaje się, iż wszystkie okoliczności na to się składają, aby zbrojną wywołać na wschodzie interwencyą, wskutek czego obecność hr. Andrassy potrzebniejszą jest w Wiedniu aniżeli w Berlinie. Faktem najnowszym, który wstrząsnął całą Europę, jest zamordowanie konsulów francuskiego i niemieckiego w Salonichi. Powód do tego miał być następujący: jakaś dziewczyna Bułgarka, pragnęła przyjąć wyznanie mahometańskie; współwyznawcy jéj (greckiego wyznania nie chcąc na to pozwolić, wydarli ją Turkom gwałtem dnia 5 b. m. i to podobno za radą amerykańskiego konsula. Podczas powstałych z téjprzyczyny rozruchów, konsulowie francuski i niemiecki (Moulin i H. Abbot), spieszący właśnie do moszei, zostali przez sfanatyzowany motłoch dnia 6 bm. zamordowani, mimo że gubernator Salonichi robił wszystko co mógł, aby ich uratować.

Na wieść o tym wypadku wyruszyła natychmiast z Carogrodu do Salonichi fregata z nowym gubernatorem Echref baszą, z komisarzem Wahan Effendim, drugim drogomanem francuzkiéj ambasady i niemieckim konsulem carogrodzkim; ostatnia wiadomość datowaną jest z Carogrodu z dnia wczorajszego, wypadki w Salonichi zaszły w piątek — aż do dnia wczorajszego żadnych nie poczyniono kroków, nie aresztowano oprawców, a przedewszystkiém nie ujęto promotorów zaburzenia. Dziwna i uderzająca bardzo jest ta okoliczność, że niepokój wszczęty o jakąś dziewczynę skończył się zamordowaniem reprezentantów mocarstw zagranicznych i to bez żadnego powodu, — bo ta okoliczność, że amerykański konsul radził chrześcianom, aby odebrali dziewczynę Turkom, powinna była co najwięcéj cios zabójczy na jego sprowadzić głowę. Wypadki w Salonichi zaniepokoiły Europę, jak donoszą z Wiednia, gabinety wszystkich mocarstw porozumiawszy się wzajemnie uznały potrzebę natychmiastowéj satysfakcyi; z Paryża telegrafują, że część eskadry francuskiéj otrzymała rozkaz udania się na wody salonickie, dokąd także oprócz greckiéj łodzi kanonierskiéj „Salaminia“ udał się angielski okręt wojenny „Bittern“ celem obrony chrześciańskiéj ludności przed gwałtami mahometan. Dodać należy, że konsulowie zamordowani zostali w biały dzień o godzinie 5 z południa, co jeszcze bardziéj zwiększa winę władz tureckich i najdokładniéj wykazuje ich niedołęstwo.

Również niepokojącą jest wiadomość o sposobie, w jaki władze austryackie obchodzą się z wychodztwem hercegowińskiém, oto 12,000 wychodzców znajdujących się w okręgu dubrownickim cofnął rząd udzielone wsparcie, wystawiając ich tém samém na śmierć głodową, lub zmuszając do powrotu pod jarzmo tureckie. — Do tego dołączyć należy wieści o powstaniu w Bułgaryi. W Eski-Saghra (na północ-zachód od Adrianopola, w prowincyi Rumelii) odkryto, jak telegrafują z Wiednia do Petersburga, sprzysiężenie i wymordowano za pomocą wojska znaczną liczbę chrześcian. Pierwsza potyczka w Bułgaryi stoczona została pod Basardżykiem na południe-wschód od Silistryi.

Z innych stron twierdzą, iż powstanie w Bułgaryi nie przybrało jeszcze większych rozmiarów, że natomiast żądają Bułgarzy: 1. utworzenia osobnego królestwa bułgarskiego, którego „królem“ ma być sułtan; 2. osobnéj konstytucyi reprezentacyjnéj z rządem złożonym z chrześcian i Mahometan a odpowiedzialnym reprezentacyi narodowéj i koronie; 3. reprezentacya narodowa rezydować będzie w Ruszczuku; 4. rząd centralny w Carogrodzie zatrzymuje kierownictwo spraw wojennych i wewnętrznych. Dodajmy do tego, że równocześnie w Serbii nowo utworzone ministerstwo Stewcza-Risticz podało się nazajutrz do dymisyi, a będziemy mieli choć w przybliżeniu wyobrażenie o zastraszającym stanie stósunków na półwyspie bałkańskim, na którym ogromne panuje wzburzenie, mogące zamienić się niebawem w straszliwy zamęt.

Głośnéj wrzawy w dziennikarstwie narobiła również wiadomość powtarzana w gazetach, że Turcy w ostatnich z powstańcami bojach używali kul eksplodujących, wbrew przepisom i zobowiązaniom przyjętym w konwencyi genewskiéj.

Nowy ambasador turecki Edhem basza przyspieszył swój wyjazd do Berlina, niezawodnie, by wziąść udział w konferencyach trzech kanclerzy. Post zapewnia, że ambasador turecki przywozi ze sobą instrukcyą, upoważniającą go do przyjęcia propozycyi, którą trzy mocarstwa prawdopodobnie postawią, aby ustanowiono europejską radę nadzorczą, mającą służyć za rękojmię, że reformy ściśle przeprowadzone zostaną.

O układach austro-węgierskich obszernie się rozwodzi nasz korespondent wiedeński. Tutaj dodać nam należy, że węgierski dziennik Hon publikuje list Jokay'a, w którém tenże wzywa deputowanych stronnictwa liberalnego, aby się niedwuznacznie za lub przeciw układowi oświadczyli, gdyż ani rząd, ani stronnictwo nie może się zadowolić drobną większością. Jokay sam zgadza się na zawartą ugodę, ponieważ nic lepszego osięgnąć nie było można.

Na odbytéj w sobotę konferencyi tegoż stronnictwa, objaśniał prezydent ministerstwa, p. Tisza, poszczególne punkta układu, któreśmy już w sobotnim numerze podali. Zdaniem ministra spodziewać się mogą Węgry 4—5 milionów przewyżki i kontentować się załatwieniem sprawy banku; oświadczył nadto p. Tisza, że tu mowy być nie może ani o klęsce ani o zwycięstwie, jest to po prostu tylko kompromis, zawierający to, co się dla Węgier uzyskać dało.

Jak do Agence Havas telegrafują z Madrytu, delegowani prowincyi baskijskich i Nawary oświadczyli prezydentowi ministerstwa p. Canovas del Castillo, że nie biorą na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakie wypłynąć mogą ze zniesienia przywilejów tych dzielnic i że nie mogą się wdawać w kompromis w téj sprawie. Pan Canovas miał im odpowiedzieć, że delegowani mają tylko głos doradczy i że uchwały kortezów bez względu na ich protesty i zapatrywania w życie wprowadzone zostaną.

Na sobotniém posiedzeniu niższéj Izby angielskiéj lord Disraeli odpowiadając na poruszoną przez deput. Cochrane kwestyą zajęcia Kokandu przez Rosyą, oświadczył, że się nie obawia rozwoju potęgi rosyjskiéj w centralnéj Azyi. Stósunki pomiędzy Anglią a Rosyą nie były nigdy tak serdecznemi jak dzisiaj, a Rosya wie aż nadto dobrze, iż Anglia nigdy zazdrosném nie patrzała okiem na szerzenie się Rosyi w Azyi, wychodząc z téj zasady, że Rosya ma takie same posłannictwo w Azyi, jak Anglia w Indyach. —

Gazety niemieckie powtarzają pogłoskę o wyjeździe Jego Eminencyi naszego Kardynała Prymasa do Cieplic. Wiadomości téj nie uważamy za prawdziwą, mając pewne dane, że Jego Eminencya pozostaje w Rzymie, gdzie Mu Ojciec św. przeznaczył kongregacye: Soboru, Indeksu, Studyów, i nadzwyczajnych spraw Kościoła, wszystko sprawy bardzo ważne. Sądzimy, iż pogłoska powyższa powstała ztąd, że ksiądz prałat Edmund książę Radziwiłł, w powrocie z Rzymu wstąpił do krewnych swych w Cieplicach.

---

* Od Patrona Kółek włościańskich, pana Jackowskiego odbieramy pismo następujące:

Kółka rólniczo-włościańskie uwiadamiam, że układ pomiędzy Towarzystwem Magdeburgskiém zabezpieczenia od ognia i gradu przyszedł ostatecznie do skutku. Jeneralna Ajentura tegoż Towarzystwa w Poznaniu prześle w tych dniach na ręce panów prezesów Kółek wzory do wniosków i ustawy zabezpieczenia od gradu. Papiery, dotyczące zabezpieczenia od ognia, z powodu tłómaczenia na język polski przyjdą późniéj.

Polecając tę ważną kwestyą bytu pamięci Szanownych Zarządów Kółek, upraszam, aby starały się skłonić członków do zabezpieczenia swych płodów, inwentarzy i ruchomości. Członkom, mającym więcéj zaufania do Towarzystw na wzajemności opartych niż akcyjnych, polecam odnośnie do uchwały zapadłéj na zebraniu prezesów Kółek dnia 8 marca rb. Towarzystwo zabezpieczenia od gradu w Świeciu (Schwedt). Bliższe szczegóły, objaśniające zawarty układ, zostawiam do zebrania delegatów Kółek rólniczych, które — jak już Szanownym Zarządom wiadomo — odbędzie się dnia 21 maja b. r. w Poznaniu.

Pomarzanowice, dnia 7 maja 1876 roku.

M. Jackowski.

---

* Kilku obywateli powiatu chodziezkiego przesyła nam następujące zapytanie:

Chodzież, dnia 7 maja.

Nie wyczytaliśmy dotąd w żadném piśmie publicznem, iżby Komitet wyborczy powiatu chodziezkiego wyznaczył zebranie celem wyboru delegata do obrad nad nowym regulaminem. Dzisiaj takowe nazuaczać i ogłaszać już zapózno. Czy komitet zrażony może trudnościami odstąpił od wypełnienia swego obowiązku? Czy może prywatnie obrano jakiego delegata i czy w takim razie nowy delegat miałby prawo przemawiać w imieniu całego powiatu?

---

* List przewodniczącego w komitecie prowincyonalnym pana W. Bentkowskiego przesłany nam z powodu naszego artykułu w nr. 102 podamy dla braku miejsca, dopiero w przyszłym numerze.

---

* Cośmy już przed dwoma niemal miesiącami (21 marca) o zmianach w zarządzie majątku w archidyecezyi napisali, sprawdza się co do joty — z tą tylko różnicą, że się nie stało dnia 1 kwietnia lecz dopiero teraz. Pan Nollau usuwa się zupełnie z godności komisarza rządowego, jak przed rokiem ustąpił prezes naczelny Szląska p. Nordenflycht, a wskutek tego zarząd majątku kościelnego w archidyecezyach poznańskiéj i gnieźnieńskiéj ukonstytuuje się, jak donosi Posener Ztg., według rozporządzenia ministra kultu w sposób następujący: Pan Massenbach mianowany król. komisarzem w zarządzie majątkiem kościelnem dyecezyi gnieźnieńskiéj, zatrzymuje zarazem zarząd w dyecezyi poznańskiéj. Zastępcą jego w zarządzie obu dyecezyi będzie król. prokurator gnieźnieński p. Perkuhn, który porzucił swe dotychczasowe stanowisko, przeszedł do administracyi i mianowany został radzcą rejencyjnym, bez obowiązku zasiadania w jakiemkolwiek kolegium. Pan Perkuhn będzie miał stałą siedzibę w Poznaniu; tak samo przeniesione zostaną wszystkie biura i kasy zarządu majątkiem kościelnem dyecezyi gnieźnieńskiéj z Gniezna do Poznania, gdzie pomieszczone zostaną albo w tutejszem arcybiskupim konsystorzu, lub, co jest prawdopodobniejsza, z powodu szczupłych lokalności, w arcybiskupiem pałacu. Za martwem inwentarzem pociągną i dotychczasowi urzędnicy król. zarządu gnieźnieńskiego do Poznania, jako to: syndyk Klepaczewski, sekretarz Wendland, p. Stryjakowski registrator, p. Kirsch rendant.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Szamotulskiego, 5 maja.

(W sprawach abluicyjnych.)

(L.) Ile wiem, to wielu z szanownych konfratrów, gdzie mieli meszne swoje i inne tym podobne daniny hipotecznie zabezpieczone, nie wniosło o ablucyą wspomnionych danin, a nawet wręcz temu byli przeciwni.

Do rzędu takich i sam korespondent należał.

Sądziliśmy bowiem zawsze, że kiedy tylko daniny nasze w I dziale zahipotekowane, nigdy nam przepaść nie mogą.

I co do tego punktu powiedzieć trzeba, że było tak dotąd rzeczywiście: kto miał meszne zahipotekowane, mógł spokojnie zasypiać.

Tymczasem jak wszystko w świecie, tak i te zapatrywania sądów, a nawet trybunału najwyższego się gwałtownie zmieniły.

Korespondent właśnie miał taki przypadek, że mimo to, iż meszne swoje na dobrach miał w II dziale i to jeszcze przed upływem ostatniego terminu prekluzyjnego (1 października 1872) zahipotekowane, przy subhastacyi dóbr całkiém z mesznem swojém, nawiasem powiedziawszy dość znaczném, spadł i nic mu nie pomogło żadne żalenie się na taką procedurę sędziego subhastacyjnego ani w sądzie apelacyjnym, ani w trybunale.

Wszędzie na niekorzyść jego rozstrzygnięto że prioritatem jakiejś pozycyi, zarówno czy w III czy w II dziale umieszczona, stanowi tylko czas jéj zahipotekowania.

Kiedy tak rzeczy się mają, sądziłbym, aby lepiéj było, co tylko można abluować, a nie zważać na małe straty, które się przy tém ponosi.

Jedna tylko trudność zachodzi. — Ostatni termin do prowokacyi o ablucyą z dniem 31 grudnia 1875 r. upłynął. — Jakże więc sobie poradzić ?... Mniemam, że w drodze legalnéj za pośrednictwem ministra spraw rólniczych uzyskalibyśmy to, co mieć chcemy, tj. prolongacyą wspomnianego terminu jeszcze przynajmniéj do końca tego roku.

Korespondent ze swéj strony ten krok już zrobił, tj. że umotywowany wniosek do ministra o prolongacyą podał — i spodziewałby się po tém jak najlepszego skutku, gdyby i inni konfratrzy ze swéj strony w podobny sposób mu dali poparcie, stawiając od siebie albo pojedyńczo, albo po kilku razem odpowiednie, chociażby króciutkie tylko wnioski.

Berlin, 8 maja.

(F.) Sejm pruski pracuje dziś w komisyach, posiedzenia przeto plenarnego nie było.

Znana już z treści czytelnikom Kuryera odezwa Duńczyka Lassen'a, dotycząca języka urzędowego, była w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad odnośnéj komisyi, która wbrew przeciwnemu wnioskowi zasiadających w niéj Polaków, aby rzecz polecić do uwzględnienia, postanowiła odezwę tę złożyć ad acta. Zresztą nadmieniam przy téj sposobności, że ustawa dotycząca urzędowego języka w bieżącym tygodniu prawdopodobnie w przyszły czwartek przyjdzie pod obrady plenum.

Gazety tutejsze przepełnione są kombinacyami o zjeździe cara i wiążących się do tego zjazdu konferencyi półtrzecia kanclerza. Znane już publiczności naszéj do ckliwości przez prasę przychylną rządowi powtarzane tyrady o błogosławieństwie spływającém na Europę z tak nazwanego „Dreikaiserbündniss'u“ w nowych edycyach rzęsisto się pojawiają.

Kwestya wschodnia rozstrzygnie się teraz ostatecznie!... trzéj monarchowie, żywiąc zawsze uczucia pokojowe, nowy dają nam dowód swéj co do polityki europejskiéj w ogóle, a co do kwestyi wschodniéj szczegółowo jednomyślności!... pokój na przyszłość zapewniony!... otóż wykrzykniki politycznych ekwilibrystów narodowo-liberalnych, berlińskich, Nam, którzyśmy do podobnych ekskubracyi pokojowców berlińskich przyzwyczajeni, ta zawsze w pamięci jest zasada, że nigdy pokój więcéj nie jest zakwestyonowany, jak kiedy tak często o nim się rozpisują. Kto się przyzwyczaił do zdobyczy i podboju, temu każda nowa prowincya pożądanym jest kęsem. Jeżeli przeto jaka jest zasada, na którą przynajmniéj dwóch z kanclerzy mających konferować w kwestyach politycznych się zgadza, to niezawodnie ta arcyliberalna zasada: trza brać, gdzie co można.

Umyślnie tylko wspominam dwóch kanclerzy, bo trzeci półkanclerz hr. Andrassy nie dla tego przybywa, iżby był potrzebny, lecz dla tego, że sobie wyraźnie car tego życzył, innemi słowy, by odegrał rolę, któréj akt ostatni skończy się może dla Austryi nową Sadową. Austrya bez kwestyi operuje pod presyą, nie dobrowolnie, powoduje się samą konsekwencyą, która w swéj konsekwencyi może się dla niéj stać zgubną. Das ist der Fluch der bösen That! Po kwestyi tureckiéj nastąpi kwestya austryacka.

Na deser podaję wam zdanie rzymkiego korespondenta do Köln. Ztg co do mowy prof. Mommsena, jaką miał w „Academia dei Lincei,“ zostawszy mianowanym jéj członkiem. Dla tego przytaczam rzecz, gdyż charakteryzuje ona dosyć ściśle, jak mówcę, tak wszystkich jego zwolenników szlachetnych narodowych liberałów i innych grynderów uczonych i nieuczonych, politycznych i niepolitycznych. — Przemówił więc sławny profesor, a obecność Moltkego niezawodnie w

taki go wprawiła szał, że powiedział co czuł — prawdę, która rumieńce wstydu w własnym jego wywołała obozie.

Sami Niemcy nazywają przemówienie Mommsena beztaktownością, a korespondent wspomniony tak pisze: „W zgromadzeniu złożoném z Włochów i Francuzów mówić o wyższości niemieckich nauk — wskazywać na naprężenie pomiędzy Niemcami a Francyą — w obecności marszałka Moltke'go! wskazywać na możliwość nowéj wojny, są to rzeczy, mogące i najzręczniejszego krasomówczego ekwilibrystę przyprawić o gardło. Ale téż skutki przemówienia były po temu.“ Daléj przeczy korespondent, aby profesor mówił o upadku rasy łacińskiéj i dodaje: „Gdyby kto, pominąwszy powyższy przypadek, wyraził w ogóle swój żal, że nasz stan uczony pomiędzy obcymi trąci nadto stąchlizną książkową, nie zdradza ogłady światowéj, natomiast ulega więcéj, jak to może być przyjemną, narodowym błędom, jako to: chęci zaczepek (Krakehl), brakowi towarzyskiego taktu, zbytkowi zarozumiałości, natenczas ostatni założyłbym przeciwko takiemu sądowi protest.“ — Oto przynajmniéj raz zwyciężyła otwartość.

Wiedeń, 6 maja.
(Ugoda z Węgrami. — Sprawy wschodnie).

† Jak przewidywaliśmy w liście z d. 1 bm., ugoda stanęła pomiędzy dwoma rządami. Zachodzi teraz pytanie, czy parlamenty potwierdzą umowę ministrów? Biorąc na uwagę głosy dzienników tutejszych i peszteńskich, powinniśmy przypuszczać, że umowa w obu parlamentach wywoła stanowczy opor i odrzuconą zostanie, albowiem tutejsze dzienniki wykazują, że na Cislitawią skutkiem odnowienia ugody w tym kształcie wielkie nowe spadną ciężary, a na odwrót dzienniki peszteńskie zarzucają ministerstwu węgierskiemu, że żądania uprawnione kraju poświęciło osobistym widokom.

Pomimo to można być pewnym, że ugoda zostanie przez ciało prawodawcze potwierdzoną.

Co do Węgrów, nasamprzód jest znaną rzeczą, że właśnie gdy najgłośniéj protestują i największe stawiają żądania, najbliższymi są dobicia targu, zresztą układ dla nich korzystny. Już sam fakt, że skarb banku narodowego będzie podzielony pomiędzy dwie stolice, niemałe ma dla Węgier znaczenie. Nadto ugrupowanie stronnictw parlamentarnych jest takie, że wnioski Ticzy z łatwością uzyskują większość.

Izba magnatów w żadnéj dotychczas ważnéj kwestyi nie odłączyła się od Izby drugiéj, nie wystąpiła samodzielnie.

W izbie niższéj zaś stronnictwo rządowe rozporządza przeszło $^3/_4$ głosów, chociażby więc kilkudziesiąt posłów miało przejść do opozycyi, zawsze rządowi zapewniona większość. Opozycya składa się ze skrajnéj prawicy pod przywództwem barona Pawła Sennyeya i ze skrajnéj lewicy pod przywództwem Simoniego. Ostatnia frakcya dąży do zaostrzenia dualizmu przez zniesienie unii realnéj a zastąpienie ją „unią personalną,“ tj. ograniczenie stósunków z Cislitawią na spólność osoby monarchy; natomiast konserwatywna frakcya Sennyeya pragnie złagodzenia dualizmu, zniesienia honwedów, uznania niektórych spraw, które dziś należą do obrębu dwóch parlamentów, jako spraw spólnych monarchii i t, d. Sojusz tak wręcz wrogich sobie frakcyi, jak skrajna lewica i prawica Izby poselskiéj węgierskiéj przeciw rządowi, jest więc nieprawdopodobnym w ogóle, a tém mniéj w kwestyi, w któréj jedni oponują rządowi, że nie osiągnął dosyć, podczas gdy drudzy chcieliby uczynić mu zarzut, że wytargował za nadto.

Więcéj skomplikowana sprawa w Cislitawii. Jak wiadomo, członkowie Izby panów w styczniu br. zgromadzili się celem poufnéj narady i uchwalili rezolucyą, wzywającą rząd, aby żadnych dalszych Węgrom nie czynił ustępstw. Mogłoby się więc zdawać, ponieważ uchwała owa zapadła niemal jednomyślnie, że izba panów odmówi ugodzie zawartéj właśnie na mocy znacznych ustępstw, potwierdzenia. Jednakże przypuszczenie takie byłoby nietrafném. Jeżeli bowiem niektórzy parowie głosowali za ową rezolucyą w przekonaniu, że dalsze ustępstwa szkodliwe monarchii, większa część przyjęła ją tylko w tym celu, aby rządowi nadać więcéj powagi w rokowaniach z rządem węgierskiém; dla tych parów był to więc po prostu środek taktyczny, ale nie ultimatum, wynikające ze stałego przekonania.

Następnie należy mieć na względzie skład naszéj Izby panów. Członkami jéj są wszyscy arcyksiążęta, ktorzy prawie nigdy miejsca swego tam nie zabierają, Biskupi o książęcym stopniu, którzy w ostatnich latach tylko wtenczas brali udział w obradach, gdy te dotyczyły spraw kościelnych; daléj dziedziczni parowie, których liczba wynosi mniéj więcéj czwartą część członków Izby; więcéj aniżeli połowa członków składa się z zamianowanych przez cesarza dożywotnich parów. W rzeczywistości jednak nie cesarz mianuje ich, lecz każdoczesne ministeryum, że zaś od lat 16 z krótkiemi przerwami mamy ministerstwa liberalno-niemieckie, a te zawsze hojnie szafowały temi nominacyami, przeto pomiędzy tą ostatnią klasą parów tak przeważa żywioł liberalno-niemiecki, że niedopatrzéć się pomiędzy nimi ani tuzina konserwatywnych. Izba wyższa liczy około 200 członków. W najważniejszych jednak chwilach nie ma obecnych nad 60—100, 60 głosów wystarcza zatém, aby sprowadzić uchwałę w myśl rządu, a tych 60 z pewnością rządowi nie zabraknie.

Izba poselska według ustawy z r. 1873 liczy 353 członków, a potrąciwszy 33 posłów czeskich, którzy udziału w obradach nie biorą i kilka zawsze opróżnionych krzeseł 300. Z tych na koło polskie, którego prezesem jest Kaźmierz Grocholski przypada 40, na klub prawego środka pozostający pod kierownictwem byłego ministra hr. Hohenwarta, także 40, zaś skrajna lewica, która niekiedy występuje przeciw rządowi a względem roszczeń Madziarów wystąpiła w ostatniéj sesyi stanowczo nieprzychylnie, około 30, gdyby więc te trzy frakcye złączyły się w kwestyi ugody przeciw rządowi, zawsze rozporządzałby jeszcze większością $^2/_3$ głosów, jednak bynajmniéj nie jest rzeczą pewną, aby koło polskie głosowało przeciw ugodzie, a hr. Hohenwart z klubem swoim zawsze tak głosuje, jak sobie życzy dwór. Większość ministeryalna zaś z téj prostéj przyczyny będzie popierała wnioski rządu, ponieważ powstała ona tylko na mocy agitacyi rządowéj i upadłaby zupełnie przy ponownych wyborach, zarządzonych przez nowe ministerstwo.

A zatém dziś już łatwo przewidzieć, że ugoda w parlamentach przyjętą zostanie. Natomiast są tacy, i to w kołach najlepiéj i najbliżéj tronowi stojących, którzy przypuszczają, że to będzie ostatnia praca obecnego ministeryum.

Przeniesienie się komandora Nigry, który od lat 16 był posłem włoskim w Paryżu, do Petersburga, zdaje się mieć ważne znaczenie. Nigra rozpoczął zawód dyplomatyczny jako sekretarz Cavoura na kongresie paryskim w r. 1856, następnie brał udział w konferencyach austryacko-włoskich w Zürychu, a w r. 1860 został zamianowany ambasadorem włoskim w Paryżu. Uchodzi on jako najprzebieglejszy uczeń Cavoura i jemu głównie przypisują, że w latach następnych zdołano sparaliżować u dworu francuzkiego wpływy konserwatywne i obawy, rozbudzone nawet u liberalnych mężów stanu, jak Thiersa, z powodu nagłego rozwielmożnienia się państwa włoskiego.

Otóż przeniesienie się Nigry do Petersburga widocznie pozostaje w ścisłym związku z kwestyą wschodnią. Fanfulla otwarcie to przyznaje. W konferencyi pomiędzy Nigrą a ministrem spraw zagranicznych Melegarin, który jest figurantem tylko, wziął udział jenerał Cialdini i zdaje się przeto, że Nigra, jak na początku r. 1866 jenerał Govone do Berlina, jedzie teraz do Petersburga z wyraźną specyalną misyą. Nadto w czerwcu książe następca tronu Humbert z żoną mają zawitać do stolicy moskiewskiéj.

W takich okolicznościach artykuł dziennika Diritto, głównego organu obecnego ministerstwa włoskiego, który przyswoiła sobie Nord. allg. Ztg. do tego stopnia, że podała go jako swój własny, artykuł żądający zbrojnéj interwencyi czyli okupacyi Bosnii, nabiera wielkiéj wagi. Prawdopodobnie Włochy pragną w imieniu wielkich mocarstw podjąć się téj okupacyi jako „neutralne“ państwo i w tym celu szukają poparcia w Petersburgu. Zbytecznie rozwodzić się nad niebezpieczeństwem, jakie urosłoby dla Austryi z włoskiego sąsiedztwa na półwyspie bałkańskim. Nie zapomniano tu jeszcze roszczeń włoskich do Dalmacyi i południowego Tyrola.

Jak się dowiaduję w tej chwili, czarnogórski minister wojny Plamenac jedzie do Berlina— zanosi się więc tam na kongres na wzór rasztadskiego lub wiedeńskiego z r. 1815!

Paryż, 3 maja.

(l.) Sama myśl powszechnéj wystawy w Paryżu wiele rozpogodziła umysłów. Projekt jeden od drugiego dziwniejszy okazywały się w dziennikach. Chciano, aby ile możności najmniéj podobną była do téj, która w r. 1867 miała miejsce za cesarstwa. Chciano ją dla tego umieścić daleko dosyć od Paryża na obszernem polu za Courbvoie, zyskałyby na tém najwięcéj Tramwey i droga żelazna do Wersalu. Inni pragnęli ją widzieć w lasku Bulońskim; na to należałoby jeszcze może więcéj drzew wyciąć, niż je wycięła potrzeba obrony Paryża i opału podczas oblężenia, a zresztą za daleko trochę było od rzeki, która dla budowli samych i licznych towarów najodpowiedniejszą jest drogą. A zatém do Bercy — ale kto wie czy nowa jaka powódź nie pomieszałaby szyków. No — to do Vincinnes, tam dla poligonów artyleryi nie mało wycięto drzew i nie zbywa wcale dzisiaj na nagiéj piaszczystéj równinie; ale któż widział? Żaden człowiek szanujący się i dobrze wychowany nie zagląda nigdy do wschodniéj części Paryża po za ulicę Richelieu; to kraj nieznany, istna prowincya a nie Paryż. Na to rada municypalna oświadczyła, że jeżeli wystawa miałaby być po za fortyfikacyami, w niczém do wydatku na nią przyłożyć się nie myśli. Powstał wtedy najfantastyczniejszy projekt, aby zacząwszy od resztek spalonych Tuileries wystawa się rozłożyła przez cały ogród, plac de la Concorde, pola Elizejskie aż do bramy tryumfalnéj a kompania, która tę myśl podała, wszystko swoim podejmowała się zrobić kosztem. Co za pokusa? Ależ w połowie olbrzymiego miasta, między lewą i prawą stroną Sekwany przerwanaby była komunikacya! Jeżeli o to chodzi, pobudujemy wam stósownie do waszéj woli, mosty nadpowietrzne lub mosty podziemne. Przedsięwzięcie zdawało się jednakże za nadto awanturniczém, więc musiano wrócić do dawnego planu, do pola marsowego, ale że wystawa miała być daleko większą niż przeszła, dodano do tego pochyłość z niemałém plaskowzgórzem u szczytu tak nazwanego Trocadero po drugiéj stronie Sekwany, gdzie wielka część wystawy miała się w wachlarz rozwinąć, zajmując fabrykę nawet latarni morskich i odgradzając się po drugiéj stronie od nieprzyjemnego widoku cmentarza w Passy zasłoną drzew rozłożystych, które zasadzone być mają. Część zaś wystawy rólniczéj i bydła, długą połączona galeryą z polem marsowem, ma być umieszczoną na tak zwanéj Esplanadzie Inwalidów. Powie ktoś: co nazwisk miejscowych dla czytelników nie znających Paryża? Być może, lecz przypuszczam, że na 9,000,000 przeszło odwiedzin, jakie miała wystawa ogólna ostatnia, z Księstwa Poznańskiego mogło być z kilka tysięcy; dla tych, sprawozdanie nasze z projektów tych obcém nie będzie, zresztą któż dziś już nie był w Paryżu, lub zechciałby przyznać się do tego, albo przynajmniéj że myśląc o téj podróży nie rozpatrywał się w planie téj ex-stolicy Francyi. Niech zna świat, wołcją niektóre dzienniki, co może Rzeczpospolita i jakie posiada zaufanie i kredyt, pozwala sobie nawet walić domy hurtem jak cesarstwo, nowe tworzyć bulwary i rozszerzać ulice i pokazała, że jéj prefekt, p. Duval Paryż zhausmanizować potrafi. Niech się Gazeta Kolońska nie boi, goście wystawy wśród ruin i ciekącego wapna z mularskich rusztowań na kapelusze, przechodzić się nie będą, bo w Paryżu domy rosną jak grzyby, a przez limuzeńską migracyą coroczną w letniéj porze, już i dziś na niektórych ulicach przecisnąć się nie można. Zaledwie przedonegdaj miejsce, na którém było na Rivoli spalone ministeryum finansów, sprzedano za sześć milionów franków (10,900 metrów kwadratowych), a już dziś rydel i motyka ryją ziemię na nowe fundamenta.

O wystawie obrazów i rzeźb nic jeszcze powiedzieć nie możemy; zostawiamy to do przyszłéj korespondencyi naszéj, kiedy bez ścisku potrafiemy w niéj się swobodnie rozpatrzyć. Ale powiemy słów kilka o wystawie, którą dzienniki nie zajmują się wcale, jest to w salonie redakcyi Le Monde zbiór wizerunków Matki Boskiéj różnych narodów i epok, urządzony przez towarzystwo katolickie sztuk pięknych św. Jana. Sama Biblioteka polska w Paryżu dostarczyła dziewięćdziesiąt obrazków, darowanych jéj przez hr. Montalemberta, który, jak wiadomo, niepospolite posiadał wiadomości ikonograficzne i długo w licznych podróżach zbiór swój najstaranniéj pomnażał. Niemniéj ciekawe są moskiewskie drobne i większe wizerunki, po większéj części mosiężne ze słowiańskiemi napisami, które Wieleb. O. Martynów wystawie téj powierzył. Mięczy książkami traktującemi ten przedmiot, na czele leży i najdawniejsze wydanie Gigantomachii Kordeckiego, jedno niemieckie i jedno angielskie dzieło szczegółowo traktujące tę wyłączną ikonografią.

Przyglądając się temu zbiorowi przyszło nam na myśl, dla czego malarze tak mało trzymają się dochowanéj nam wyraźnie bardzo tradycyi. Nicefor zostawił nam słowa Epifaniusza, które dla nas prawdziwym są skarbem. „Miała cerę, kolor przenicy przypominającą, colore fuit triticum referente, capillo flavo, oculis alacribus, subflavas et tanquam olivae colore pupillas in eis habens, supercilia ei erant inflexa et decenter nigra; nasus longior, labia florida et verborum suavitate plena, facies non rotunda et acuta sed aliquanto longior, manus simul et digiti longiores. Nie znam tekstu greckiego, ale przyznaję się, że to łacińskie tłómaczenie, którego całego tu nie daję, budzi we mnie cześć jakąś i szczęśliwéj trzeba na to pisarskiéj godziny, aby się przekład polski mógł udać; ja kilka prób już podarłem. O portrecie, że go św. Łukasz malował, najmniejszéj nie ma dziś wątpliwości. Wnosić tedy należy, że niemało było kopii i że nikt w pierwszych wiekach na fantazye puszczać się nie śmiał, byłoby to gatunkiem świętokradztwa. Zdaje nam się, że Najśw. Panna Ostrobramska opisowi Epifaniusza najlepiéj odpowiadać musi. Zresztą téj kwestyi będę się starał pełniejszą pracę poświęcić, jeżeli Kuryer Poznański raczy jéj dać w swym odcinku gościnność.

Powracam w téj chwili z posiedzenia trzeciego maja, które się co rok w Bibliotece polskiéj w Paryżu odbywa. W nieobecności prezesa i wiceprezesa przewodniczył p. Chadzkiewicz, jeden z członków biura, i streścił konkursową pracę z kraju nadesłaną, zdającą sprawę o dziełach Rosyan piszących o Polsce, któréj nagroda 1800 fr. przyznaną została, a która, jak nie wątpimy, niebawem drukiem ogłoszoną zostanie.

Ludwik Nabielak odczytał nam zarysy z życia jenerała Kickiego, poległego pod Ostrołęką i powszechnie żałowanego, tak że śmierć jego uważaną była za niedobrą przepowiednię dla naszego powstania. Wypadki historyczne przesunęły się od bitwy pod Raszynem aż do bitwy pod Ostrołęką, malowane z żywością i ogniem, szczególnie te, w których sam autor jako adjutant głównego sztabu był uczestnikiem.

ZIEMIE POLSKIE.

Wyszło w tych dniach ciekawe dzieło profesora Załęskiego „Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego“ (Ludność i stósunki ekonomiczne); jest to dzieło rzadkie w literaturze naszéj i zawiera wielkie bogactwo materyału do poznania ziemi ojczystéj. Podajemy dzisiaj wyjętą z niego wiadomość o rozległości i ludności Królestwa z roku 1873:

Gubernie	Rozległość w mil. kw.	Ludność bezwzględn.	Zaludn. na m. kw.
1. Warszawska	264,46	811,471	3068
2. Kaliska	206,55	694,330	3362
3. Piotrkowska	222,45	707,594	3181
4. Radomska	224,33	546,945	2438
5. Kielecka	183,29	538,221	2936
6. Lubelska	305,78	734,018	2400
7. Siedlecka	260,33	553,561	2126
8. Płocka	197,55	490,143	2481
9. Łomżyńska	219,51	495,105	2256
10. Suwałcka	227,94	547,913	2404
11. M. Warszawa	—	279,502	—
Całe Królestwo	2,312,20	6,398,793	2767

Kilometrów kw. 127,316, na jeden kwadr. 50.

Warszawa w roku 1872 liczyła 275,999 mieszkańców, Łódź 50,498, Lublin 28,933, inne miasta gubernialne mniéj niż 20,000, najmniéj Radom 11,495 i Kielce tylko 9771 mieszkańców.

Najwięcéj miast (18) liczy Warszawska bez Warszawy, Kaliska i Lubelska po 13 miast, Siedlecka 12, dopiero idzie Piotrkowska, Radomska i Płocka po 11 miast, Łomżyńska i Suwałcka po 10, a Kielecka tylko 7.

Śmiertelność przedstawia niejednakowe cyfry. Gdy w roku 1871 umarło w ogóle w całém Królestwie Polskiém 151,481 osób, w roku 1872 186,865, w roku zaś 1873 239,573 osoby. Tym sposobem na 100 osób było wypadków śmierci w 1871 roku 2,45 naprzeciw 4,31 urodzeń; w roku 1872 wypadków śmierci 2,94 na 4,07 urodzeń; w roku 1873 wypadków śmierci 3,74 na 4,27 urodzeń.

Najwyższą stósunkowo śmiertelność z trzechlecia przedstawiała w roku 1873 ludność miasta Warszawy, bo 6,29 na 100 osób, ale jednocześnie w téjże ludności było najwięcéj urodzeń, bo 6,38 na 100 osób. Podobna równowaga wypadków śmierci i urodzeń rzadko się jednak zdarza, różnice zwykle bywają większe; np. w minimalnych cyfrach pod obu względami przedstawiających ludność gubernii Suwałckiéj, liczba urodzeń od 3,58 do 3,76 na 100 osób się waży, a liczba wypadków śmierci od 1,90 do 2,41.

NIEMCY.

* Berlin, 8 maja. Z posiedzenia piątkowego, na którém ukończono obrady w drugiém czytaniu nad ordynacyą synodalną z niesłychaną pobieżnością i szybkością, jakiéj wobec tak ważnego prawa, składającego się z 27 artykułów niemałego bez wyjątku znaczenia, wystrzegać się należało, zasługuje na wzmiankę dyskusya nad wnioskiem Klotza i Virchowa, sformułowanym zupełnie na wzór prawa o starokatolikach, a jak się komisarz rządowy wyraził i wnioskodawca p. Virchow przyznał, po prostu „odpisanym.“ Główną myślą zawartą w tym wniosku jest to, że jeśli znaczna część gminy bez zmiany wyznania odłączy się, część ta ma prawo do użytku pewnéj części majątku kościelnego, odpowiedniéj do jéj liczebnéj ilości. Jest to charakterystycznem, że rząd opierał się temu wnioskowi jak najenergiczniéj, pomimo że prawu starokatolickiemu przyklasnął. Rząd widzi w téj poprawce Virchowa prowokacyą do występowania z kościoła masami i czego Kościołowi katolickiemu nie wahał się podać, to wobec „krajowego kościoła“ uważa za zgubny, dla kościoła nieprzyjazny krok. Poseł Windthorst skorzystał téż z téj sposobności, aby wychłostać ostro tę różnicę w postępowaniu rządu wobec obydwóch kościołów. Powtórzyć jednak jego słów nie odważymy się.

Na posiedzeniu sobotniém sejmu przekazano naprzód na wniosek posła Osterrath projekt, dotyczący przełożenia roku etatowego i ustanowienia budżetu na pierwszy kwartał r. 1877, komisyi budżetowéj. W krótkiéj dyskusyi, jaka się z tego powodu wywiązała, zwracali tak wnioskodawca jak i Schorlemer-Alst uwagę Izby na to, że plan cały jest pogwałceniem konstytucyi i to artykułu 99, nie obiecywali sobie także po tym prawie żadnych korzyści, gdyż te same niedogodności, których dzisiaj posłowie doznawają w styczniu, powtarzać się będą późniéj w kwietniu. — Następnie obradowała Izba w drugiém czytaniu nad projektem względem rozdziału publicznych ciężarów przy podziale gruntów, jako téż zakładania nowych osad w prowincyach: pruskiéj, brandenburgskiéj, pomorskiéj, szlązkiéj, saskiéj i w W. Księstwie Poznańskiém. Projekt ten przyjęła Izba w głównych częściach podług wniosków komisyi. Tylko §§ 19 i 20 skreślone przez komisyą a zawierające szczegółowe postanowienia względem zakładania kolonii przywróciła Izba napowrót na życzenie ministra rólnictwa. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek a na porządku dziennym postawiono znaną interpelacyą posła Dr. Franz, dotyczącą niezwykłego postępowania żandarma w kościele Olawskim, trzecie czytanie projektu o koloniach i prawo o zarządzie majątku dyecezyi katolickich.

Na posiedzeniu sobotniém w poselskiéj Izbie bawarskiéj uznano po długiéj debacie podług wniosków komisyi wybory dokonane w okręgu Monachijskim II i podział okręgów prawyborczych monachijskich po prawéj stronie Izary za przeciwne prawu. Liberały głosowały za wnioskiem Schlöra, domagającego się również uznania wyborów za ważne, a odrzucenia nadesłanych przeciwko tymże reklamacyom. — Na posiedzeniu zaś poniedziałkowém komisyi badającéj wybory, postanowiono jednogłośnie uznać za ważne wybory w Langenkandel, gdzie wybrano liberalnych posłów Alvensa, Louis'a i Theyson'a.

Kwestya kolejowa w Niemczech zdaje się na nową wchodzić drogę. Neue Reichs Ztg.

zwraca uwagę na pobyt bawarskiego masztalerza królewskiego hr. v. Holnstein w Berlinie jednego z najpoufalszych narzędzi ks. Bismarcka nad Izarą. Hrabia był wysłannikiem króla bawarskiego do Wersalu w czasie oblężenia Paryża, celem wytłómaczenia jego nieobecności. Poufnych rozmów, jakie tam prowadził z ks. kanclerzem, ten był skutek, że zaraz po powrocie hrabiego do Monachium król Ludwik wystósował ono znane pismo do króla Wilhelma w sprawie przyjęcia tytułu cesarskiego. Od tego czasu hr. Holnstein był najskuteczniejszym organem do pokonywania opozycyjnych zachcianek swego pana wobec życzeń ulicy Wilhelma. Ponieważ ks. kanclerz, do tego stopnia zaangożował się w projekcie kolejowym, że odrzucenie tegoż w Radzie związkowéj niewątpliwie wielką by dlań stanowiło klęskę, dla tego wszelkich musi chwytać się środków, aby pozyskać większość; Bawarya zaś w tym względzie najważniejszą odegraćby mogła rolę. Chodzi tylko o uspokojenie jéj obaw, że prawa rezerwowane nie będą na szwank narażone. Jest to więc prawdopodobne przypuszczenie, że hr. Holnstein pojechał do Berlina po instrukcye w jaki sposób niechęć króla do projektu pokonać. Tém się też tłómaczy wiadomość podana w dniach ostatnich przez telegram urzędowy, że król Ludwik nie jest tak bardzo nieprzychylnie usposobiony dla projektu kolejowego, jak to z początku rozgłaszano. Państwa zatém drugorzędne w Niemczech baczne powinny zwrócić oko na te podziemne miny.

Czy Chrystus Pan jest Bogiem — czy nie, rozstrzygają dzisiaj sądy pruskie i dochodzą do rezultatów, jakichby się nikt nie spodziewał. Pewien fabrykant parasoli w Hanowerskiém pozwolił sobie bluźnić przeciwko osobie Chrystusa. Oskarżony o bluźnierstwo przeciw Bogu, skazany został przez wydział kryminalny sądu w Lüneburgu, mimo wywodów adwokata Schmidta, że bluźnierstwo przeciw Chrystusowi nie jest bluźnierstwem przeciw Bogu, na mocy § 166 kodeksu karnego dla państwa niemieckiego na 6 miesięcy więzienia. Obżałowany odwołał się do sądu drugiéj instancyi, a ten uznał, że bluźnienie Chrystusowi Panu nie jest bluźnierstwem Boga, i dopatrując się w wyrażeniach oskarżonego li tylko ubliżenia religijnym instytucyom, karę więzienia zniżył do 3 miesięcy. — Wskutek apelacyi prokuratora będzie miał także najwyższy trybunał w Berlinie sposobność w téj sprawie rozstrzygnąć. — Jest to znakomity przyczynek do ocenienia stopnia wiary w łonie protestantyzmu niemieckiego!

Redaktor odpowiedzialny Köln. Volks Ztg. skazany został za obrazę plebana Steinlein na 300 marek kary, obrazy téj miał się dopuścić w korespondencyi z Koblencyi, donoszącéj po prostu, że wspomniany kapłan i trzech innych duchownych pobierają pensye od rządu, a ztąd wymagane w duchu prawa oświadczenie złożyli. — Artykuł ten dał także powód do obszernego śledztwa o zdradzenie tajemnicy urzędowéj. Rejencya trewirska przypuszczała, że wiadomość podana w Köln. Volks Ztg. pochodzić musi od którego z urzędników, pomimo że im w tym względzie zachowanie tajemnicy polecono. Wskutek tego i redaktorowie i nakładzca gazety jako też urzędnicy rejencyjni po kilkakrotnie byli przesłuchiwani, nic jednakże się nie wydało.

Do Voss. Ztg. piszą z okręgu wyborczego szląskiego Hirnberg-Szönau, w którym się przygotowują obecnie wybory do parlamentu, że obydwaj landraci rzeczonych powiatów nadzwyczaj agitują na korzyść kandydata z partyi agraryjnéj. Ulotne pisemka tejże partyi, wydawane w celu agitacyi zapowiadają niedaleki zwrot na polu ekonomicznem i rozbrat z „liberalnem“ prawodawstwem i to na podstawie wyrzeczeń księcia Bismarcka.

Zona W. księcia rosyjskiego Konstantego, Aleksandra Józefówna przybyła w sobotę z Petersburga do Berlina. Cesarz powitał ją na dworcu i towarzyszył jéj do królewskiego pałacu, gdzie zastawione już było śniadanie. O 2 godzinie po południu wyruszyła W. księżna w dalszą podróż do Altenburga.

Hr. Andrassy przybędzie 9(?) b. m. rano do Berlina i zamieszka w hotelu ambasady austryackiéj.

Z drugiego posiedzenia komisyi oświecenia we wtorek zeszły odbytego, na którém obradowano daléj nad petycyami, dotyczącemi spraw katolickich szkół, podajemy następujące sprawozdanie:

Na porządku dziennym stały naprzód zażalenia względem wykonywania praw nadzoru nad szkołami. Referent dr. Witte uważał, że skargi o nieuwzględnianie konfesyjnych stósunków przy ustanawianiu inspektórów są nieuzasadnione i że użalenia co do lokalnych inspektorów jeszcze mniéj na uwzględnienie zasługują, gdyż ci prawie tylko spraw zewnętrznych szkoły doglądają. Wnosił dla tego o przejście do porządku dziennego. Członkowie zaś centrum postawili wniosek, aby petycye przekazać rządowi celem zaradzenia złemu. Dowodzili oni, że wprawdzie w petycyach pojedyńcze przypadki pogwałcenia praw nie były dowiedzione; daléj można nawet przyznać, że prawo względem nadzoru szkólnego daje rządowi obszerną władzę: jednakowoż nadmienić należy, że prawo z 11 marca 1872 nie dotyka wcale artykułu 24 konstytucyi a więc także i ustępu o wszelkiém możliwém uwzględnianiu stósunków wyznaniowych, a ztąd rząd jest obowiązany, te stosunki przy ustanawianiu inspektorów szkólnych ile możności uwzględniać. Jakkolwiek wyrażenie „ile możności“ jest niepewne, to jednakowoż przyznać trzeba, że postępowanie rządu wykracza przeciw myśli i duchowi artykułu 24 konstytucyi i prawa o nadzorze szkólnym i budzi słuszne obawy w katolickiéj ludności. Podczas obrad nad ustawą o nadzorze szkólnym sam minister dr. Falk oświadczył, że stosunki konfesyjne uwzględniane będą.—Dr. Röckerath przytaczał rozmaite przykłady z prowincyi nadreńskiéj i Westfalii. dr. Franz zaś wskazywał na postępowanie władz w Szlązku celem udowodnienia, jak uzasadnione są skargi petentów. W powiatach kłodzkim i najrodzkim jest 16, 364 katolickich, a tylko 564 ewangelickich dzieci szkólnych; uznano jednak za stósowne zamianować pewnego byłego ewangelickiego pomocniczego kaznodzieję inspektorem szkólnym; w obwodzie rejencyjnym opolskim wynosi liczba mianowanych od 1go października 1872 do 1go stycznia 1875 roku katolickich inspektorów lokalnych około 40 procent Inaczéj obchodzi się rząd z protestanckiemi szkołami, gdyż żadnemu katolikowi nie powierza nad niemi inspekcyi, chociażby najmniejszéj, jak to się stało w Opolu. Wspominano o złożeniu i prędkiém znowu przywróceniu do urzędu ewangelickich inspektorów w powiecie Mörs. Ludność katolicka widzi to nierówne traktowanie i oburza się jak najmocniéj. Wobec zdania, że lokalni inspektorowie tylko externa szkoły załatwiają, powoływano się na dawniejsze prawa i nowsze rozporządzenia.— Komisarz rządowy v. Kranach oświadczył, że podług zamiaru ministra przy obsadzaniu posad inspektorów mają być uwzględniane stósunki konfesyjne; ale nie było podobném pozyskać pożądanych sił z kół katolickich. Do szkół ewangelickich zabierze się teraz rząd, gdyż się pokazało, że szkoły katolickie pod nowymi inspektorami przewyższyły znacznie ewangelickie szkoły. Po wywodach niektórych jeszcze członków, referenta i korreferenta dr. Lucius, przyjęto porządek dzienny przeciw głosom posłów z centrum.

Drugi przedmiot obrad stanowiły szkoły bezwyznaniowe i symultanne. Żalono się, że rząd popiera zamianę szkół konfesyjnych na symultanne i żądano, aby tego na przyszłość zaprzestał. Referent starał się udowodnić, że szkoła z charakterem konfesyjnym żadnéj nie posiada podstawy prawnéj; landrecht nie zna takiéj szkoły, zna tylko szkoły państwowe, jest zatém dążnością rządu, jak najwięcéj utworzyć i potwierdzić szkół symultanych; stworzą one religijny spokój. Poseł dr. Franz dowodził w zasadzie, że z landrechtu bezwyznaniowości szkół wywnioskować nie można; landrecht ma tylko znaczenie pomocnicze, głównie zaś znaczą prawa prowincyonalne. Regulamin dla szkół katolickich w Szląsku tak pod względem swéj ogólnéj treści jako też co do § 3 i następnych jest dowodem niezbitym przeciw powyższemu twierdzeniu. Z tego powodu praktyka administracyjna utrzymała wyznaniowość szkół. — Poseł dr. Perger dowodził, jak ważną jest ta kwestya i dla tego wnosił, aby petycye przekazać rządowi z wezwaniem, aby do zasad wypowiedzianych w rozkazie gabinetowym z 4 października 1821 i przy pożegnaniu sejmu pruskiego z 28 października 1838, które stawiają jako regułę szkoły wyznaniowe, a szkoły symultanne jako wyjątek, starał się zastósować. Ze strony przeciwnéj broniono szkoły symultannéj z wielką gorliwością i zapałem, ale lichemi argumentami. Poseł dr. Franz zaznaczył jeszcze, że rząd nie trzyma się wcale w rezerwie, przepisanéj przez różne reskrypta ministeryalne, lecz że prowokuje do przemienienia szkół wyznaniowych na symultanne. Tak w obwodzie rejencyjnym opolskim jeździ pewien radzca rejencyjny i nakłania wszelkiemi sposobami magistraty do zakładania podobnych szkół. A nawet odmówił pewnemu bardzo zacnemu mężowi, który się przeciw szkołom symultannym oświadczył, zatwierdzenia na członka magistratu. Znaczy to przecież więcéj aniżeli rzekome laisser faire. Zresztą myli się niesłychanie każdy, kto sądzi, że szkoła symultanna stworzy pokój konfesyjny; owszém stanie się przeciwnie. Komisarz rządowy, tajny radzca Wätzold oświadczył, że rząd w téj kwestyi kieruje się li tylko pedagogicznemi względami.

Nad petycyami przeszła większość, jak zwykle, do porządku dziennego. — Dalsze obrady toczyć się będą w piątek; na stół przyjdzie także kwestya polskiego języka jako wykładowego w szkołach.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Jakeśmy niedawno temu donosili, ruszył Gołub, jeden z wybitniejszych naczelników powstania bośniackiego, pod Grahowo, zajął tamże stanowisko, aby przy pomyślnych okolicznościach uderzyć i zdobyć to warowne miejsce. Plan ten, jak donoszą z nad Uny do Pol. Corr., nie powiódł się; dla braku niezawodnie dział i za słabéj siły powstańców zniewolony został Gołub porzucić swe stanowisko pod Grahową i postanowił przedsięwziąć wyprawę na Livno. Turcy jednak dowiedzieli się niebawem o planie Gołuba i aby uprzedzić go, wysłali tamdotąd pod dowództwem Miralaja Jussufa trzy tabory nizamów i redyfów. Livno jest pod względem strategicznym bardzo ważnym punktem i leży na wyniosłéj płaszczyznie, któréj długość wynosi dziesięć a szerokość trzy godziny drogi. Płaszczyznę tę zamieszkuje nadto prawie sama ludność mahometańska w liczbie 15,000. Z tego powodu zdobycie Livna nie będzie dla Gołubia rzeczą tak łatwą.

Do dnia 1 b. m. nie nadeszła z Bośnii żadna wiadomość o nowém starciu się powstańców z Turkami. Wszystko jednak pokazuje, że chwilowa ta cisza zapowiada tém zaciętszą walkę, do któréj obie strony obecnie się sposobią. W ostatnim też czasie ludność bośniacka liczniéj może, niż dawniéj, poczęła porzucać swe zagrody, chroniąc się wraz z dobytkiem na terytoryum austryackie. Według wiarogodnych źródeł w przeciągu czasu od 21 do 26 kwietnia opuściło Bośnią 2825 osób. Obecnie przebywa w prowincyach austryackich 7203 rodzin bośniackich, wynoszących 45,946 głów.

Naczelnicy powstania bośniackiego, aby zyskać mahometańską ludność Bośnii, wydali do niéj odezwę, która podług Pol. Corr. brzmi jak następuje:

Ziomkowie! Już od dziesięciu miesięcy płynie krew bratnia w Hercegowinie i Bośnii. Synowie jednego i tego samego kraju walczą przeciwko sobie i mordują się nawzajem; synowie jednego i tego samego ludu stoją naprzeciwko sobie z orężem w ręku. Wiecie, że chwyciliśmy za broń, że dłużéj znosić nie mogliśmy jarzma, jakie bejowie, spahowie i effendowie wtłoczyli na karki nasze. Dotąd wysyłali przeciwko nam Osmanowie wojsko sułtana, azyatyckich Azków, aby przytłumić powstanie, któreśmy podnieśli dla świętéj sprawy naszego oswobodzenia się z pod jarzma tureckiego. Dziś już wzywają oni do walki braci przeciwko braciom! Przyjmijcie nasze braterskie pozdrowienie i rozważcie, zanim wystąpicie do walki przeciwko nam, że mamy do zwalczenia wspólnego nam wroga. Wiecie, że Osmanowie nie szczędzili nigdy waszéj krwi, że pod osmańskiém jarzmem tak samo jęczycie jako i my. Wiecie, że wszyscy jesteśmy Bośniakami i jednym mówimy językiem, jesteśmy synami jednego ludu i jednego szczepu, że nas Osmanowie na dwa rozdzielili obozy, aby nas tém łatwiéj pobić. Są przecież i w innych krajach wyznawcy różnych wyznań religijnych a żyją przecież w zgodzie i nie godzą orężem przeciwko sobie, jako my.

Łuna wojennego pożaru oświeca coraz jaśniéj kraj nasz; walczymy, aby wypędzić Osmanów; jeszcze w ciągu tego roku będzie wolny od nich kraj nasz i zaświeci nam złote słońce wolności. Każdy opór z waszéj strony będzie daremnym, gdyż nikt nie powstrzyma walącego się państwa Osmanów. Przyjmijcie po raz wtóry nasze braterskie pozdrowienie! Nie idźcie za głosem bejów i Osmanów, zostańcie w domu, uprawiając rolę i strzegąc dzieci i krewnych waszych. Co ma stać się, to nastąpi i bez waszéj pomocy. My podzielimy się prawem i wolnością naszą. W pokoju czcić będziecie mogli Mahometa, jak my krzyż nasz.

Odezwa ta nie odniosła skutku. Uboższa mahometańska ludność nie okazuje, jak donoszą do Pol. Corr., najmniejszéj sympatyi dla powstania i zachowuje się neutralnie, a szlachta mahometańska, bejowie, postanowiła walczyć przeciw powstańcom do upadłego, gdyż przekonani są, że z upadkiem tu panowania tureckiego, potracą swoje przywileje. Reprezentanci szlachty mahometańskiéj odbyli w ostatnim czasie naradę i uchwalili wysłać do sułtana prośbę, aby nie dawał autonomii Bośnii i wzbronił powrotu do kraju zbiegłym rajasom. Pod podanie to do sułtana, tak zwane „Masbata“, zbierają się teraz podpisy, które doszły już do liczby 1750.

Z Hercegowiny donoszą do Pol. Corr., że powstańcy mają zamiar opuścić swe stanowiska, jakie zajmują około granicy czarnogórskiéj, Niksicza i wąwozu Duga i przenieść teatr wojny w środek kraju i zwrócić swe siły przeciwko Trebinii i Mostarowi. Muktar basza wysłał też już posiłki do Trebinii i rozpoczął zaopatrywać miasto to w żywność.

TELEGRAMY.

Belgrad, 6 maja. Ministerstwo Risticza, które w dniu dzisiejszém rozpoczęło swe czynności, podało się z nieznanych dotąd przyczyn do dymisyi. — Serbski dziennik urzędowy z dnia następnego ogłasza książęcą nominacyą nowego gabinetu pod przewodnictwem Stewcza i Risticza.

Carogród, 6 maja. Abdul Kerim basza objął po Derwiszu baszy tekę ministerstwa wojny. — Dotychczasowy minister wojny Derwisz basza mianowany został w dniu 7 b. m. gubernatorem Diarbekiru, Kaiserli (?) basza ministrem marynarki, Adil basza głównym dowódzcą w wilajecie adryanopolskim a Chevket basza w miejsce ostatniego dowódzcą wojsk w Carogrodzie, Savfet basza ministrem sprawiedliwości, Djewdet basza gubernatorem Syryi, Kemal basza ministrem oświecenia publicznego. — W tatarskim Bazardziku w Bułgaryi wybuchły niespokojności pomiędzy bułgarskimi włościaninami a mahometanami.

Wiedeń, 6 maja. Król i królowa grecka przybyli tu dzisiaj.

Bukareszt, 6 maja. Ministerstwo Florescu zażądało dymisyi; książę powierzył utworzenie nowego gabinetu pp. Manolachi, Costache i Jepureano.

St. Gallen, 8 maja. Przy odbytych tu wczoraj wyborach do Wielkiéj Rady obrano 98 liberałów i 63 konserwatystów.

Bern, 8 maja. Szwajcarski starokatolicki synod narodowy rozpocznie swe obrady w Olten w dniu 7 czerwca r. b. — Feldmarszałek hrabia Moltke przybył wczoraj do Lugano.

Rzym, 6 maja. Izba deputowanych przyjęła dziś projekt do prawa dotyczący zmiany roty przysięgi, używanéj dotąd w sprawach cywilnych i kryminalnych. — Feldmarszałek hrabia Moltke przybył do Genui. — Stronnictwo prawicy w parlamencie, do którego należy 140 deputowanych, obrało w dniu 7 b. m. Sellę swym przywódzcą; prezydent zaś ministerstwa Depretis, któremu stronnictwo większości w parlamencie, składające się z 140 deputowanych i wybranych do Izb ministrów, powierzyło ustanowienie przywództwa, oddał takowe w dniu 8 bm. p. Crispi.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan nadał sekretarzowi fortyfikacyi w Królewcu panu Kruze i panu Demmer w Poznaniu król. order koronny czwartéj klasy.

---

* **Piszą nam z Pragi z dnia 7 maja:** Wczoraj w ogrodzie hr. Clam Gallasa odbył się pojedynek pomiędzy młodym księciem Wilhelmem Auerspergiem a hr. Leopoldem Kolovratem, pierwszy, ciężko zraniony wystrzałem z pistoletu umarł dziś rano. Książę Wilhelm Auersperg był synowcem księcia Karóla marszałka Izby panów i sejmu czeskiego, tudzież Adolfa, prezesa ministerstwa, miał on odziedziczyć znaczne dobra księcia Karóla w Czechach i w Krainie. Pojedynek nie wynikł jednak z pobudek politycznych. Hr. Kolowrat starał się o rękę hrabianki K...., nie wypisuję nazwiska, które od czasów Maryi Teresy należy do pierwszorzędnych w Austryi. — Zazdrość spółzawodników rzuciła nań potwarz, jakoby w Wiedniu był przeniewierzył pewne sumy. Hr. Kolovrat umiał się z zarzutu tego zupełnie oczyścić, poczem wezwał księcia W. Auersperga, który odznaczył się pomiędzy potwarzami, do pojedynku. Gdy ten nie przyjął wezwania, hr. Kolowrat publicznie na dworcu insultował go, poczem wczoraj odbył się pojedynek.

* **Tutejsze stowarzyszenie nauczycieli** odbyło w dniu 5 bm. zwyczajne posiedzenie. Zebrani w odpowiedzi na postawione im pytania przez stały wydział ogólnego niemieckiego związku nauczycielskiego, po odczytaniu referatów pp. Eckert, Golling, Buzaj, Ostrowskiego i dr. Kriebel, przyjęli następujące tezy: 1) Społeczne stanowisko rodziców nie powinno mieć wpływu na to, jaką ma być szkoła. Należy starać się o urzeczywistnienie idei ogólnéj szkoły ludowéj. Religijne pojęcia rodziców nie powinny nikogo krępować przy tworzeniu szkół publicznych; z tego powodu należy im nadać charakter szkół symultannych. Tylko wzgląd na rozwój sił umysłowych dzieci powinien tu rozstrzygać i ten właśnie wymaga, iżby wszędzie zaprowadzone zostały szkoły ludowe. 2) Rozwój sił fizycznych i umysłowych dzieci nie wszędzie jest równy; na rozwój ten wpływa społeczne stanowisko rodziców i ich religijne wyznanie. Ponieważ dom rodzicielski wpływa czysto szkodliwie na dzieci pod pierwszym i drugim względem, należy zatém temu zapobiegać, tworząc wszędzie szkoły symultanne. 3) O ogólne wykształcenie, które ma stanowić główną podstawę dalszéj nauki i którą nabierają zwykle normalnie rozwijające się dzieci w 10 roku życia, należy się starać jedynie w szkole ludowéj, a pod względem wychowania religijnego, w szkole symultannéj. 4) Główna podstawa wykształcenia powinna być jedna i ta sama dla chłopców i dziewcząt. 5) Pisanie, czytanie, śpiew, nauka jeografii krajowéj i religia powinny stanowić główną podstawę wykształcenia. 6) W szkole ludowéj powinny być zaprowadzone trzy oddziały i z tych w dwóch starać się należy o ogólne wykształcenie, w każdym z tych oddziałów powinien być kurs dwuletni. Liczba godzin w najniższym oddziale nie powinna przechodzić liczby 20, w średnim oddziale 26, w najwyższym 30. 7) Zaletą szkół symultannych jest to, że zapobiega się w nich nietolerancyi społecznéj i religijnéj: co do złych skutków, tych nie sprowadzają szkoły symultanne. 8) Nauka w szkole, w któréj ma się osięgnąć ogólne wykształcenie, powinna być wolną. 9) Szkół przygotowawczych nie należy łączyć z szkołami, w których ma być osięgniętą podstawa dalszéj nauki; natomiast szkółki niedzielne (Fortbildungschulen) należy łączyć organicznie z szkołami ludowemi i uczęszczanie do nich uczniów powinno być obowięzującém. 10) Szkoła ludowa powinna być podstawą dla reszty wyższych szkół. 11) Dzieci moralnie podupadłe należy oddawać do osobnych szkółek na koszt gminy, lub państwa. 12) Dzieci takie należy za pomocą wyroku sądowego odbierać rodzicom, by nie podlegały szkodliwemu wpływowi tychże i oddawać w opiekę gminie lub państwu.

Jak widać, szanowni podagodzy poznańscy nie chcą pozostawać w tyle po za swymi liberalnymi mistrzami a nawet w niejednym punkcie prześcigają ich daleko. Tezy, które postawili, nie tylko niwęczą wpływ rodziców na szkołę, ale pragną nawet ich dzieci posiąść jako wyłączną własność państwa, co jest wbrew przeciwném chrześciańskim pojęciom o szkole. Do przedmiotu tego wrócimy przy sposobności raz jeszcze.

* **Posiedzenie Komisyi Ortograficznéj** odbędzie się w środę, dnia 10 b. m. w zwykłym lokalu i czasie.

* **W korespondencyi naszéj beriińskiéj** z dnia 4 b. m. (C.) wkradły się następujące niedokładności, które na żądanie sekretarza zebrania, pana Madałkiewicza niniejszém prostujemy. 1) Zebranie składało się z 382 osób, 2) zebrani obchodzili rocznicę konstytucyi 3 maja i rocznicę śmierci Antoniego Malczewskiego, 3) Koło polskie reprezentowali pp. Kantak, Thokarski, Magdziński, Łyskowski, dr. Wężyk, 4) rozprawę o konstytucyi 3 maja czytał p. Turkowski.

* **Pani Macharzyńska** (Krzyszkowska) nasza ulubiona „Halka“ przybyła wczoraj do Poznania, by w instytucie muzycznym swego męża objąć obowiązki nauczycielki śpiewu. Kto zna wyborną metodę szanownéj artystki, kto widział, ilu bukietami ją u nas obrzucano, chcąc jéj dać dowód uznania i przyjaznéj życzliwości, ten z pewnością cieszy się z przybycia p. Macharzyńskiéj do Poznania.

* **Smutny symptomat.** Warta, która ma tę zasługę, że śmiało karci wybryki młodzieży zepsutéj, aby dobrą młodzież uratować, wydrukowała w ostatnim numerze niesłychany list tercyanera z gimnazyum poznańskiego. Z artykułu Warty wyjmujemy co następuje:

„Jeżeli „nazwiska“ w liście tym zawarte opuszczamy, to jednak nie mniéj stanowczo oświadczamy, że nazwiska tam „stoją“, i w danym razie wymienionemi być mogą. Ale otóż i list, skopiowany wiernie aż do kropek i błędów gramatycznych.

Kochanemu koledze i przyjacielowi! rzyczę (sic) postępu w naukach i aby wyrósł na męża prawego i Ojczyznę kochającego. (!) Przytém żoną (sic) piękną jak Venus i dobrą. Przyjm te rzyczenia od Ciebie kochającego M.

Co się mnie tyczy uczę się mało, czytam dosyć i marzę kołysany nadziejami przyszłości. Nie mam wiele do pisania, oprócz tych kilku słów, które tu czytasz.

Gromadę pieniądze (!) żeby żyć dobrze w Poznaniu.... Zapomniałem Ci powiedzieć, że jeszcze w Poznaniu poznałem u Mosia (niechże ten pan Mosiu pamięta, że male parta do czarta; że kto na gimnazyastach sieje, ten w płaczu sprzątać będzie, bo to grosz wołający o pomstę do nieba!) kilku aktorów pomiędzy tymi ..... i ..... i przez pierwszego, z którym jestem na (!) najbliższéj komitywie, mam wolny wstemp (sic) do teatru i dla tego byłem na wszystkich występach Barącza, a w sobotę i środę (ostatnią) za kulisami. — Uydtr irad, m bd, ed, bzwgł p ugnnz .... **wmdcyrogim** orypimdsy? (Tu cały wiersz znaków zapytania i wykrzykników, a potém:) Bumblujemy z ..... (aktorem) an gros, nauczyłem go w karambul i gramy często u Mosia w ogóle (sic) billard (sic) postąpił (sic) u mnie (sic) bardzo w całém znaczeniu tego wyrazu.

Ściskam Cię serdecznie
Twój przyjaciel
M. X.

Odjeżdżam zaraz na balik.

Niedzie, 2 stycznia 1876.

Chłopaki mimo „chłosty“ nie przyznały się do znaczenia tego co zawierają wyrazy wypisane odmiennym alfabetem. Nasz agent dyplomatyczny udał się jednak do Mosia i tam z łatwością dostał języka. Chłopcy mają zawsze tajemne klucze, któremi allotria pisywać zwykli. Nasi dwaj dyplomaci używają starego klucza

ga de mi ro pu zy,

którego więc dobiera się w ten sposób, że np. każde wypisane g czyta się jak a, i odwrotnie a czyta się jak g; napisane d czyta się jak e i odwrotnie itd. itd. Litery nie wchodzące w skład klucza czytają się jak zwyczajnie: np. b, c, t, s, itd. Znaczą więc one dziwaczne wyrazy, pominąwszy błędy pospiechu i ortograficzne, tyle co: Pzeto mogę i będę bywał u panny..... wieczorami rozumiesz?!!...

Panowie Ojcowie chłopców, jeżeli ich ten numer Warty dojdzie, niech nam wybaczą, że im odczytaniem tych słów może na nowo i boleśnie serca zranim; zdawało nam się jednakże, że dla dobra młodzieży saméj dla bezpieczeństwa rodziców, dla odczytania niejednego podobnego cyrografu, znajdującego się w rękach rodziców, opiekunów itd., słowem dla zapobieżenia niejednemu złemu, niewielkie to odkrycie publikować nam wypada, mimo jego śmieszności.“

Do tego ważnego przedmiotu wrócimy obszerniéj.

* **Znaczniejsze cbrześciańskie firmy kupieckie** w liczbie 15, postanowiły od dnia 7 b. m. aż do 3 września zamykać składy swe kolonialne podczas niedzieli i świąt w czasie poobiednim.

* **Wiadomość** o przyjeździe następcy tronu pruskiego do Poznania i wzięciu udziału w jubileuszu jenerała Kirchbacha dementują tutejsze pisma niemieckie, utrzymując, że to się sprzeciwia tradycyjnéj praktyce dworu królewskiego, i że przez przyjazd członka rodziny królewskiéj dostojna osoba jubilata pozostaćby musiała podczas uroczystości w cieniu. Według rzeczonych pism ma być również mylną wiadomość, jakoby jenerał Kirchbach zostać miał feldmarszałkiem.

* **Tutejsze niemieckie stowarzyszenie wyborcze** na zebraniu w dniu 5 b. m. po wykładzie sędziego powiatowego dra Traumanna o projekcie ordynacyi miejskiéj, mającéj być zaprowadzonéj, prócz W. Księstwa Poznańskiego i prowincyi nadreńskich, w całéj monarchii pruskiéj, powzięło jednomyślnie rezolucyą, w któréj zebrani oświadczyli się za wnioskiem stronnictwa postępowego, żądającego zaprowadzenia rzeczonéj ordynacyi i w prowincyi poznańskiéj. Rezolucya ta zgodną jest, jak widać, z wnioskiem odbytego tu sejmiku miejskiego, który, jakeśmy to dawniéj donosili, przesłał w sprawie téj petycyą do pruskiéj Izby poselskiéj.

* **O rozporządzeniu** tutejszego prowincyonalnego kolegium szkólnego we względzie kontroli nauczycieli wyższych zakładów naukowych co do ich zatrudnień po za szkołą, nie był, jak donosi Nat. Lib. Korr., poprzednio powiadomiony minister oświecenia. Dla téj przyczyny, jak donosi rzeczone pismo, prowincyonalne kolegium szkólne będzie zniewolone cofnąć swe rozporządzenie.

* **Metryki i sepultury.** Z powodu zaszłych już tylekrotnie zbyt uciążliwych dla interesentów trudności, zwracamy uwagę rządców parafii zamiejscowych, że tutejszy urząd cywilny, nie przyjmuje potrzebnych do związku cywilnego metryk urodzenia i sepultur, wystawionych po polsku, żądając takowych albo w języku łacińskim lub też w niemieckim.

Ponieważ wszelkie akty kościelne, wedle ustaw Soboru Trydenckiego a następnie Rytuału, wydanego z polecenia Synodu Piotrkowskiego, zapisywane być winny w księgach kościelnych po łacinie, z tego powodu kopie z tychże wyjęte, w języku łacińskim wystawiać by należało.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano od dnia 30 z. m. do 6 b. m. 1) 53 urodzin, (7 więcéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 29 chłopców, 24 dziewcząt, między temi 8 nieprawego łoża, 4 pary bliźniąt; 2) 23 przypadki śmierci (16 mniéj, niż w zeszłym tygodniu.) Między zmarłymi należało 14 do płci męzkiéj, 9 do żeńskiéj a między tymi było 10 dzieci niżéj roku. 3) 9 zawarto małżeństw czysto katolickich, 2 czysto ewangelickie i 2 mięszane. Z nowonarodzonych pochodziło 29 z rodziców katolickich, 18 ewangelickich i 4 żydowskich i 22 z mieszanych. Z zmarłych było 15 religii katolickiéj, 4 religii ewangelickiéj i 3 żydowskiéj.

* **Wiceprezes rejencyi** wrocławskiéj hr. Poniński umarł w piątek zeszły w Wrocławiu. Ciało jego pockowane będzie w Koźlinie.

* **W okolicy Grodziska** uwija się, jak donoszą do Ostdeutsche Ztg., kilka niepoczciwych indywiduów, które namawiają młode dziewczęta, aby porzuciły służbę i przenosiły się do Berlina, gdzie dostaną zasług 17 tal. miesięcznie. Obietnicami temi uwiedzione dziewczęta udają się do Berlina, zkąd je natychmiast wiozą do Hamburga i lokują w domach rozpusty.

* **Z Międzychodu** donoszą, że w ostatnim czasie przeszła znów jedna rodzina do sekty anabaptystów, odbywszy chrzest powtórny w jeziorze. Liczba anabaptystów wynosi w tém mieście 20 osób, przeważnie z niższego stanu. Prorokiem sekty téj jest były szewc z pod Landsberga.

* **W jeziorze zaniemyślskim** utopił się dnia 1 b. m. 22 lat mający robotnik, nazwiskiem Jaskuła, wypadłszy z czołna. Nieszczęśliwy służył roku zeszłego w jednym z hoteli w Poznaniu, gdzie uzbierał sobie znaczny kapitalik w sumie 1900 tal., który jednak przegrał w grze hazardowéj.

* **Z Zaniemyśla** donoszą, że stan ozimin w tamtejszéj okolicy jest zadowalający i to właśnie na ciężkich i i mokrych gruntach. — Przy rewizyi mięsa wieprzowego znaleziono w ostatnim czasie na 114 świń 2 sztuki w których dostrzeżono trychiny.

* **Sezon kuracyjny** w Ciechocinku rozpocznie się z dniem 15 bm.

* **W Wielkich Strzelcach** na Szlązku pruskiém umarł w ostatnim czasie ubogi wprawdzie, ale poczciwy i powszechnie szanowany szewc Konstanty Radner, Pogrzeb jego odbył się, jak donoszą do Katolika, w dniu 30 z. m., na który około 2,000 zgromadziło się ludu. W mieście tém nie ma kapłana, któryby miał misyą kanoniczną. Odprowadzono też zmarłego do grobu bez śpiewu i bez krzyża, dzwony milczały, żaden kapłan nie przemówił nad grobem, tylko głośny płacz i ogólny wyraz smutku świadczył z boleści serca zgromadzonych. Od grobu ś. p. Radnera całe zgromadzenie udało się do grabarza zmarłego tam ks. dziekana Beruka i tu znów rozpoczął się głośny płacz, przerywany łkaniem i jękami boleści.

* **W Biale** na Szląsku pruskim rozwiązała policya w jesieni roku zeszłego zgromadzenie kółka katolickiego z powodu, że zebrani nie chcieli używać podczas obrad języka niemieckiego. Udano się z powodu tego z zażaleniem do rejencyi opolskiéj i następnie do samego naczelnego prezesa. Nie odniosło to pożądanego skutku. Naczelny prezes odpowiedział, jak donosi Katolik, że policya w Biale i rejencya opolska miała racyą, że nie dopuściła polskiéj rozprawy na zebraniu, ponieważ z małemi wyjątkami zgromadzeni rozumieli po niemiecku, a dla przypadkowego posiedzenia i kilku zamiejscowych osób nie posiadających języka niemieckiego, nie można żądać od miejskiéj władzy policyjnéj, żeby utrzymywała urzędników, władających polskim językiem.

* **Na berlińskiéj wystawie bydła,** którą w dniu 3. b. m. otwarto, otrzymali z naszego Księstwa następujący panowie nagrodę: hrabia Żółtowski z Głuchowa 100 marek za woły; Opitz v. Biberfeld z Witosławia pod Starém Bojanowem śrebrny medal za cielęta i krowy poprawnéj rasy; p. Witt z Bogdanowa 100 marek za woły 3 lata stare; p. v. Tempelhoff 100 marek za woły rasy angielskiéj.

* **Katoliccy uczniowie gimnazyum brunsbergskiego** pobierają po ustąpieniu starokatolickiego ks. dr. Wollmanna regularną naukę religii, do któréj udzielania tymczasowo powołany został ksiądz katolicki licencyat dr. Marquardt, docent prywatny w Lyceum Hosianum. Prawdopodobnie zacznie się wkrótce w kościele gimnazyalnym odprawianie nabożeństwa rzymsko-katolickiego. Dotychczas odprawiał w tym kościele ustanowiony nauczycielem religii dr. Wollmann starokatolickie nabożeństwo. Potrzeby religijne uczniów katolickich zaś zaspakajał prywatnie docent ks. dr. Krause. (Gaz. Tor.)

* **Pod Elblągiem** wykopano pogańskie cmentarzysko, w którém znaleziono całe szkielety i kilka starożytnych przedmiotów, jak np. naramiennik.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 9 maja Grzegorza, Teol. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17. Zachód o godzinie 7 minut 37.

Długość dnia 15 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1228 Nadanie krzyżakom ziemi Chełmińskiéj. — 1638 Aresztowanie w Marsylii Jana Kazimierza. — 1794 Wywieszanie zdrajców w Warszawie. — 1831 Bitwa pod Firlejem. — 1848 Złożenie broni przez Polaków.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Treskow z Owińsk, Koszustki z Spławia, Moszczeński z Pigłowic, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Chrzanowska z familią z Jarząbkowa, Fagiewicz z Wiesbadenu, Mieczkowski z Król. Pol., hr. Żółtowski z familią z Czacza, Czernicki z Król. Polskiego, Malczewski z Odrowąża, Büttner z Berlina, Jarochowski z żoną z Pierwaszewa.

GIEŁDA.

Poznań, 9 maja 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,— 94,60 płc., pozn. listy rentowe 96.50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 149,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj 149,— m., na maj-czerwiec 149,— czerw.-lipiec 150,— m., lip.-sierp. 152,— m., sierp.-wrz. 154,— m., na jesień 155,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 25000 litrów, cena wypow. 46,50 marek, na miesiąc maj 46,50 m., na miesiąc czerwiec 46.80 m., na lipiec 47,50 m. na sierp. 48,— m., na wrzes. 48,50 m., na miesiąc paźdz. 47,50—47,60

W miejscu okowita (bez beczki) 45,50 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 maja.

Żyto: za 2000 funt. wyżéj. wypowiedziano — — cent. na upłynione wypowiedzenia - m. pł. na maj 151 m. płac; 152,50 żądano. maj-czerw. 150— mrk. płac. i żąd., czerw-lip. 150,— m. płac.; — m. żąd. lip.-sierp 151,50 żąd. i płac.; wrześ.-paźdz. 152 152,50 pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 192.— marek płc.,, —,-- m. żądano wrz.-paźdz. —,— żad. Wypowiedziano 2000 cent.

Owies: za 1000 kilo 168 żąd. i płc. czr.-lip. 167 pł.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. 200 cent. w miejscu 65,-- marek żąd. maj 63,— pł. — żąd, maj-czerwiec 63,50 m. żąd., wrzes.-paźdz. 62,— żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., wyżéj, — wypow. —,— litr., w miejscu 45,— m. żąd. 44,— mrk płc., na maj 45,50 do 60 płac. i żąd., na maj-czerwiec 45,50 do 60 marek pł.; czerwiec-lipiec 46,50 m. żąd.; lipiec-sierpień 46,90 do 80 pł. i żąd., sier.-wrz. 48,— m. żąd., wrz.-paź. —

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 9,30--11,10 m., nieb. 9,30--11,20 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39--42 m.

Siano 4.20—4,60 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39--40.50,— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 9 maja: żyto 152,50—151 marek, pszenica 192,-- mar., jęczmień —,— mar. owies 168— m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 63, m. okowita 45,50—60 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 45,— żąd.; pł. i 44,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75—30,75 m., nowa 26,75,—27,75 m., rżanna piękna 25,75—26,75 m., rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75--8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 8 maja.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	19	10	21	-	17	80
Żyto . . . . . = =	16	60	15	30	14	50
Jęczmień . . . . = =	17	—	15	40	13	80
Owies . . . . . = =	19	40	18	30	17	30
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy . . = =	27	50	23	—	19	—
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . . = =	24	—	22	—	18	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnenie méj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 8 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyż.		**Owies** maj	163,50
Maj	205,—	Wypow. żyta	400
Czer.-Lipiec	206,50	Wypow. okow.	50,000
Wrz.-paźdz.	211,—	**Kapitały**	
Żyto wyż.		Galicyany	79,50
Maj	153,—	Pr. pap. państ.	93,80
maj-czerw.	151.50	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-Paźdz.	163,50	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. wyż,		Koléj Państw.	448,50
Luty	—,—	Lombardy	147,50
Maj	63,90	Austr. los 1860	101,50
Wrz.-paźdz.	64,25	Włochy	70,80
Okowita wyż.		Amerykany	100,—
w miejscu	47,50	Aus. akc. kred.	235,—
Luty	—,—	Turki	11,—
Maj-czerw.	47.30	7½% Rumuń.	21,50
Czerw.-lip.	47,60	Pol. lik. l. zast.	68,50
Sierp.-Wrz.	49,50	Rosyj. bknot.	265,40
		Sreb. rnt. aust.	59,25

Szczecin, dnia 7 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyż.		**Okowita** stała	
Maj-czerw.	206,50	w miejscu	46,—
Czerw.-lip.	208,--	Maj-czerw.	46,50
Wrześ.-paźdz.	210,—	Czerw-lip.	47,—
Żyto wyż.		Lip.-sierp.	47,90
Maj	153,—	**Owies**	
Maj-czerw.	151,50	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	163,50	Maj-czerw.	166,—
Oléj rzep. wyż.		**Petroleum**	
Kw.-maj	64,50	Jesień	11 60
Jesień	63,—		

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się w **Orchowie** dnia 14go maja w 4tą niedzielę po Wielkiejnocy o godz. 4téj z południa.

Ks. N. Wł. Sieg. Aug. Stube.
Kaź. Smykowski.

Pensyonat

dla uczącéj się młodzieży, przygotowania do wyższych klas lub do egz. jednorocz. sł., korrepetycye w Wrocławiu u (745)

K. Hadasza

adres: Elisabethstrasse nr. 4.

Dentysta
St. Kasprowicz
Poznań, ul. Wilhelm. 17.
Sztuczne zęby
Plomby
Wszelkie operacye
z pomocą tlenku azot. bez bólu. (731)

Herbatę czarną
(Pecco)
funt po 2 talary poleca cukiernia (300)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Gimnastyczno ortopedyczny i elektryczny zakład leczniczy z pensyonatem w Gdańsku Hundegasse Nr. 90.

W zakładzie leczą się wszelkie nienormalności budowy ciała, cierpienia wewnętrzne, jak blednica, ogólna słabość, chroniczne abdominalne cierpienia, szkrofuły, cierpienia nerwowe i muszkułów. (773)

Regulamin i warunki u podpisanego.

Dr. med. Fewson.

(D. 1532 B) G. L. Daube Frankfurt a/M.

Dnia wczorajszego, tj. w poniedziałek przed południem, **zgubiono** w kościele św. Marcina **portmonetkę** czerwoną, zawierającą do 792 tal. i to w złocie 20 markówkę, jednomarkówkę i resztę drobnéj monety. Oddawca odbierze stósowną nagrodę u p. Waldsteina Mała Rycerska ulica Nr. 11. (774)

400 centnarów

niebieskiego obieranego łubinu, latowy rzepik, rzep (Avel), rydz, rygskie siemie lniane, kuchy rzepiowe i lniane, niemniéj świeże kuchy rzepiowe i lniane, szczególniéj zaś ameryk. kukurydzę (koński ząb) polecają tanio
Bracia Auerbach.

Dla gorzelni.

Donoszę niniejszém uprzejmie, że wyrabiam aparaty systemu ciągłego, które tak ulepszyłem, że można na nich w godzinie do 5000 litrów zacieru czysto odpalać, z których okowita dochodzi do 95 % w przecięciu. Nadto wyrabiam wszelkie inne aparaty nie ciągłego systemu, także przezemnie ulepszone, na których można w godzinie do 2500 litrów zacieru odpalać, a okowita zawiera 88—91 % w przecięciu. Na żądanie przesyłam rysunki, kosztorysy i odpisy świadectw, dowodzące praktyczności mych aparatów. (768)

R. Leporowski
zakład kotlarski
Poznań, Wielkie Garbary 4.

Cement,

papę na dachy, smołę kamienną i węgle, drelich na wańtuchy, sznur i szpagat, kukurydzę, siemię koronne, superfosfat, łóżka żelazne, kuchnie petroelowe, jako wszelkie inne towary żelazne poleca (770)
W. J. Radziejewski
w Środzie.

Wszelkie gatunki
nasienia
koniczyn, traw i nasion leśnych, szczególnie franc. lucernę, czerwoną koniczynę i nasienie sosnowe polecają (775)
Bracia Auerbach.

W dobrach Zagórz
w Galicyi

w powiecie Sanockim przy głównéj stacyi kolei Łupkowskiéj położonych są do sprzedania **ruiny klasztoru** wielkich rozmiarów łatwo na kościół lub klasztor odbudować się dające. Bliższą wiadomość udzieli na miejscu zarząd dóbr Zagórz lub Dr. Łobaczewski adwokat w Przemyślu. (735)

Majętność ziemska

składająca się z 3 folwarków, obszaru razem 3700 morgów magd., opasana na okół szosami. pięć mil od Gdańska, trzy mile od stacyi kolei żelaznéj, w najlepszéj kulturze; budynki poczęści nowe, dwór piękny, murowany, park, etc. jest za 180,000 tal. zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (769)

Dom Handlowy
M. Baranowski & Co.
w Gdańsku.

Polak, były kamelarz pragnie przyjąć od **St. Jana rb.** miejsce
kasyera dominialnego.
Łaskawe oferty proszę odesłać pod lit. **F. U. postrestante Rogoźno.** (771)

Rachmistrz gospod.

nieżonaty mający nadto dozorować młyn i mleczarnią znajdzie miejsce od Sgo Jana w **Królikowie** pod Retkowem. Pensya 500 marek. Zgłaszający się zechcę dołączyć krótkie curriculum vitae. (756)

Dom. **Dominowo** pod Srodą poszukuje:
1) **stadnika krwi holenderskiéj,**
2) **stadnika Shorthorn,** obu do rozpłodu zdatnych. (772)

Ogrodowy

nieżonaty znający się dokładnie na prowadzeniu szkołek a jeżeli być może i na pszczelnictwie znajdzie miejsce w **Retkowie** od Sgo Jana. Zgłonia do **Królikowa** pod Retkowem. (757)

BONA,

która w większych domach była zatrudnioną, posiadająca najlepsze świadectwa, szuka od 1go czerwca albo od 1go lipca umieszczenia. Bliższą wiadomość powziąść można przez księgarnią i drukarnią (752)
Ludwika Streisand
w Grodzisku — Ks. Pozn.

Biedny poczciwy rzemieślnik, do wszelkiéj pracy zdolny, poszukuje umieszczenia dla utrzymania swéj licznéj rodziny. (766)

Reflektującym na tę odezwę miłosiernym państwom bliższych wiadomości udzielić może księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w **Poznaniu.**

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.